



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 4 (2008)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Trzy kolory: szary. Szkic do portretu Bernarda Marka

Three colours: grey. Bernard Mark's portrait sketch

Joanna Nalewajko-Kulikov

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

redakcja@holocaustresearch.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4946-9905>

DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.274>

Strony/Pages: 263-284



Joanna Nalewajko-Kuliková

Trzy kolory: szary. Szkic do portretu Bernarda Marka

Nie zmarnowałem lat w Polsce. Straciłem [je] dla siebie osobiście, straciłem jako Żyd, który chce być między Żydami, straciłem zdrowie i światłość oczu – ale nie zmarnowałem czasu, szukałem i wiele znalazłem.

Dziennik Bernarda Marka, zapis z 5 stycznia 1966

*O, Syjonie, czy nie zapytasz, jak w niewoli
żyją wygnańcy, którzy pragną twego dobra?*

Jehuda Halewi, *Oda do Syjonu*
przeł. Aleksander Ziemny
(fragment cytowany w dzienniku B. Marka)

Z grona żydowskich komunistów – członków Komunistycznej Partii Polski, którzy po II wojnie światowej przystąpili do odbudowy i reorganizacji „żydowskiej ulicy” chyba żaden nie doczekał się tak przeciwstawnych charakterystyk jak Bernard Mark – odsądzany od czci i wiary przez historyków Zagłady za fałszowanie historii powstania w getcie warszawskim poprzez przypisywanie komunistom wiodącej w nim roli i traktowany w związku z tym jak klasyczny naukowiec na usługach reżimu; oskarżany o protegowanie syjonistów przez *stricte* ortodoksyjnych działaczy komunistycznych w środowisku żydowskim; czy wreszcie uznawany za żydowskiego nacjonalistę przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

W takich przypadkach prawda na ogół leży pośrodku. I rzeczywiście, były w życiu Marka takie epizody, z których, jak się wydaje, nie był pod koniec życia szczególnie dumny – i takie, które nie pasują zupełnie do obrazu reżimowego historyka wyrzekającego się własnych poglądów.

Mistyczna wizja przyszłego świata (1908–1939)

Bernard Mark urodził się 8 czerwca 1908 r. w Łomży jako jedno z dzieci Herza, sekretarza gimnazjalnego, a później kierownika sierocińca i Racheli z domu

Blumrosen¹. Otrzymał tam tradycyjne żydowskie, jak i świeckie wykształcenie. W 1927 r. rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończył z tytułem magistra w 1932 r. Studiował także polonistykę i socjologię – lub, według innych źródeł, polonistykę i historię (nie zrobił jednak dyplomu). Jak wielu ówczesnych Żydów wschodnioeuropejskich, cechowała go funkcjonalna wielojęzyczność: z domu wyniósł znajomość jidysz, zapewne z chederu (lub może gimnazjum) znajomość hebrajskiego (w pisanym pod sam koniec życia dzienniku wielokrotnie używał hebraizmów, cytował też w hebrajskim oryginale np. średnio-wiecznego poetę Jehudę Halewiego), na życie zarabiał zaś jako nauczyciel języka polskiego, m.in. w religijnych szkołach żydowskich w Białymstoku i Wołominie. Przez krótki czas pracował też jako aplikant adwokacki, zrezygnował jednak z tej posady z uwagi na narastające zaangażowanie polityczne.

Sympatie polityczne Marka, podobnie jak wielu innych przedstawicieli tego pokolenia i tego środowiska, plasowały się zdecydowanie na lewicy. W latach 1927 – 1930 miał należeć do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (udzielał się wówczas m.in. w łomżyńskim oddziale MOPR), a od 1930 był członkiem Komunistycznej Partii Rosji.² W 1926 albo 1928 r. został członkiem Komunistycznej Partii Polski, a dwa lata później rozpoczął działalność w warszawskiej organizacji KPP. Wiele znajomości, które zawarł w tamtych latach i w tamtym środowisku, przetrwało próbę czasu. To właśnie ta grupa żydowskich komunistów – ludzi identyfikujących się z komunizmem, żydowskością i świecką kulturą jidysz – miała po Zagładzie przejąć ster rządów na „żydowskiej ulicy” w Polsce.

Na początku lat 30. Mark związał się z tzw. rewolucyjną grupą pisarzy, gromadzącą jidyszowych pisarzy i dziennikarzy o przekonaniach lewicowych, najczęściej też członków partii. Spotykali się oni w soboty na czytanie własnych utworów w dwupokojowym mieszkaniu niejakiego krawca Chaima, który jeden pokój wynajmował ośmiu lokatorom (w tym Markowi). W skład grupy wchodził m.in. Dawid Sfar, Binem Heller, Michał Mirski, Dawid Micmacher, Dawid Richter i Mojsze Szulsztejn. Oprócz propagowania własnych utworów młodzi rewolucyjni twórcy wygłaszali też odczyty na tematy literackie i historyczne w klubach kultury robotników żydowskich, niekiedy w warunkach równie spartańskich jak u krawca Chaima. Jeden z takich klubów mieścił się przy ul. Kopińskiej 1 na Ochocie, w sypialni ubogiej rodziny, w której rolę podium spełniało łóżko. „Gdy występowałem z odczytami w «klubie» na Kopińskiej – wspominał Mark po latach – stałem na materacu, a opierałem się o stos poduszek. Miało to i swoje zalety, bo w razie najścia lokalu przez policję mogłem od razu rzucić się na pościel udając chorego krewnego, który

¹ Dane biograficzne Marka podaję za jego biogramem autorstwa A. Eisenbacha w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. XX, z. 1, Kraków 1975, s. 16–18 oraz za artykułem E. Mark, *Ber Mark – biografisze un bibliografisze protim*, „Bleter far Geszichte” 1986, t. XXIV, s. 294–298.

² Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii (dalej jako: RGASPI), f. 495 (Komintern), op. 252, d. 8993, Teczka osobowa Bernarda Marka, zaświadczenie dla Centralnego Biura Komunistów Polskich z 22 VIII 1944, brak paginacji. Za zrobienie dla mnie notatek z tego i innych dokumentów dziękuję Markowi Radziwonowi.

przyjechał z prowincji. [...] Najgorętsze dyskusje wywoływały tematy o literaturze radzieckiej, o żydowskich pisarzach w Związku Radzieckim oraz tematy z historii ruchu robotniczego. [...] Podczas takich dyskusji wszystkich ogarniał zapał i niemal mistyczna, entuzjastyczna wizja przyszłego socjalistycznego świata; a że socjalizm na pewno w przyszłości zapanuje – w to wierzyła żarliwie niemal cała publiczność składająca się głównie z młodzieży”³.

Organem grupy była „Literaryshe Tribune”, wychodząca pod egidą Centralnego Biura Żydowskiego KPP najpierw jako miesięcznik, potem jako dwutygodnik o tematyce społeczno-kulturalnej. Po usunięciu z partii pod zarzutem trockizmu sekretarza redakcji Izaaka Deutschera latem 1932 r. jego stanowisko objął właśnie Bernard Mark. KPP wykorzystywała pismo jako „legalne czasopismo teoretyczne, zamieszczając w nim od czasu do czasu zarówno fragmenty prac Lenina i innych wybitnych teoretyków ruchu (oczywiście pod najrozmaitszymi pseudonimami), jak i większe nowe artykuły teoretyczne na temat syjonizmu, bundyzmu, historii ruchu robotniczego, istoty faszystów itp.”⁴ Dużo miejsca i uwagi poświęcano polityce kulturalnej Związku Radzieckiego i reformie ortografii języka jidysz (propagowano radziecki model ortografii jidysz, tj. fonetyczny zapis hebraizmów). Po zamknięciu „Literaryshe Tribune” przez władze trzon redakcji przeszedł do nowo utworzonego przez KPP dziennika „Frajnd”, którego pierwszy numer ukazał się w kwietniu 1934 r.

„Frajnd” firmowała na zewnątrz grupa tzw. „trzech K”: ekscentryczny wydawca Borys Kleckin, administrator Icchok Kon i znany pisarz Alter Kacyzne jako redaktor naczelny, jednak o linii politycznej pisma decydowało Centralne Biuro Żydowskie w osobach publicystów Dawida Richtera i Mojsze Lewina. Kluczowe stanowiska w redakcji zajmowali komuniści: Zalmen Elbirt (sekretarz redakcji), Dawid Sfard (polityka kulturalna) i Bernard Mark (redaktor polityczny)⁵. Głównym przeciwnikiem politycznym „Frajnda” był bundowski „Folkscajtung” (nawet mimo przyjęcia przez KPP tezy o tzw. jednolitym froncie), a rywalizacja ta zakończyła się oskarżeniem „Frajnda” przez „Folkscajtung” o bycie równocześnie organem partii komunistycznej (co było prawdą) i organem sanacji (mimo że te dwa zarzuty wzajemnie się wykluczały). „Folkscajtung” wskazywał na Mojsze Lewina i Bernarda Marka jako na atakujących w swoich tekstach Bund z polecenia władz sanacyjnych. Sprawa nigdy nie została ostatecznie wyjaśniona, jednak Mark, Sfard i Elbirt sprzeciwili się sugestii KPP, by odeprzeć zarzuty „Folkscajtung” poprzez rzucenie jednego z „trzech K” na żer opinii publicznej jako domniemanego agenta Defensywy. W końcu marca 1935 r. „Frajnd” został zlikwidowany⁶.

³ B. Mark, „Literaryshe Tribune” i *Tłomackie 13* [w:] *Księga wspomnień 1919-1939*, Warszawa 1960, s. 231.

⁴ *Ibidem*, s. 240.

⁵ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej jako: AŻIH), Ruch Robotniczy, sygn. 188, Relacja Bernarda Marka nagrana w Zakładzie Historii Partii 24 IV 1964, brak paginacji.

⁶ Szerzej o „Literaryshe Tribune” i „Frajndzie” piszę w mojej książce *Obywatel Jidyszlandu. Polska – jidysz – komunizm* (w przygotowaniu).

Jak widać, w latach trzydziestych Mark zajmował się przede wszystkim publicystyką społeczno-polityczną i krytyką literacką. Oprócz prasy komunistycznej i lewicowej współpracował także z czasopismem „Literarysze Bleter”, dziennikiem „Der Moment” i legalnym komunistycznym pismem literackim „Lewar” (z tym ostatnim zerwał współpracę po ostrej krytyce jego recenzji przez Jerzego Borejszę⁷). Za opublikowanie artykułu w prasie niepartyjnej (według biogramu w PSB chodziło o lewicowe niekomunistyczne pismo „Prese”) został zawieszony na pół roku w czynnościach partyjnych⁸. W działalności publicystycznej używał licznych pseudonimów, m.in. B. Markus, M. Ber, M. Kowalski, B. Markowicz, B. Aronowicz, M. Edin, M. Aronski, M. Esterman⁹. W tym samym okresie powstały jego pierwsze prace historyczne. Pod pseudonimem M. Aronski wydał w 1936 r. opracowanie w sześciu zeszytach pt. *Geschichte fun der polnisher arbeter-bawegung* (Historia polskiego ruchu robotniczego), skonfiskowane przez władze. Wyszło ono, podobnie jak wiele jego innych broszur, w serii firmowanej przez znanego tłumacza i wydawcę Marka Rakowskiego. Ta współpraca skończyła się dla Rakowskiego niefortunnie – poszedł do więzienia na skutek braku orientacji ze strony policji, która pomyliła Marka – autora z Markiem – wydawcą. Autor miał więcej szczęścia, choć był przy tym aresztowany obecnie¹⁰. Po latach wspominał:

„Wpadłem do nędznego lokalu, zdaje się, na Nowolipiu, który nazywał się szumnie »Wydawnictwem Marka Rakowskiego«, i widzę – Rakowski błądy jak trup, jego pomocnik Jaczkowski czerwony po uszy, a wśród stosów książek myszkują szpicle i policjanci. Jaczkowski, stary szczwany lis, nie stracił głowy i krzyknął do mnie:

– Nie możemy dzisiaj płacić za papier, przyjdź pan jutro!

Zorientowawszy się w sytuacji zawołałem, sięgając ręką do bocznej kieszeni:

– A co będzie z czekiem? Pójdzie do protestu?

Szpicle dali się nabrać; myślę dzisiaj, że podziękowała na nich także moja «solidna» figura, łysina, binokle”¹¹.

⁷ B. Mark, „Literarysze Trybune”..., s. 250.

⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej jako: AAN), Teczka osobowa Bernarda Marka, sygn. 3840, k. 5, Życiorys datowany 20 X 1949. Informację tę potwierdza cytowane już zaświadczenie dla Centralnego Biura Komunistów Polskich, dodając, że „Prese” miała być kontynuacją „Frajnda”, ale niepoddaną kontroli partii. RGASPI, f. 495 (Komintern), op. 252, d. 8993, Teczka osobowa Bernarda Marka, zaświadczenie dla Centralnego Biura Komunistów Polskich z 22 VIII 1944, brak paginacji.

⁹ E. Mark, *Bibliografie fun di szriftn fun prof. Ber (Bernard) Mark*, „Bleter far Geschichte” 1988, t. XXVI, s. 241.

¹⁰ Kiedy indziej Mark miał mniej szczęścia: w 1929 roku został aresztowany na kilka miesięcy podczas mityngu w Płońsku (RGASPI, f. 495, op. 252, d. 8993, Teczka osobowa Bernarda Marka, zaświadczenie dla Centralnego Biura Komunistów Polskich z 22 VIII 1944, brak paginacji). Kiedy indziej Mark musiał mieć mniej szczęścia, skoro w ankiecie uczestnika IV krajowej narady Frakcji PPR na pytanie „gdzie i kiedy siedział” odpowiadał: „Lublin – Łomża – Płońsk po kilka miesięcy” (AŻIH, Kolekcja Michała Mirskiego, sygn. 330/10, k. 2, Wyniki ankiety IV Krajowej Narady Partyjnej).

¹¹ B. Mark, „Literarysze Trybune”..., s. 245.

W latach 1938–1939 wileńskie wydawnictwo Tomor wydało dwa tomy kolejnej pracy Marka, *Gesichte fun di socjale bawegungen in Pojln* (Historia ruchów społecznych w Polsce), poświęcone średniowieczu i czasom nowożytnym. Również i ta monografia uległa konfiskacie¹². Oprócz działalności dziennikarskiej Mark czynny był także jako instruktor Centralnego Biura Żydowskiego i wchodził w skład Centralnej Redakcji KPP do spraw wydawnictw żydowskich; współpracował też z organizacjami Gezerd i Agroid, propagującymi osadnictwo Żydów w Birobidżanie. Jednak chyba najistotniejszym – oprócz publicystyki – polem jego działalności politycznej był Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich.

Za sprawą pisarzy komunistów lata trzydzieste w historii związku stanowią okres odejścia od kulturowanej dotychczas starannie apolityczności tej instytucji. „[...] prawie zawsze należeliśmy do Zarządu¹³ i Związek Literatów na Tłomackiem wykorzystywany był nie tylko jako miejsce spotkań naszych literatów, ale i czołowych działaczy, którzy tam przychodzili, spotykali się i konferowali i załatwiali szereg spraw. Przeprowadziliśmy tam szereg wieczorów literackich w naszym duchu, nawet wieców i doszło do tego, że Komisariat Rządu zaczął atakować”¹⁴. Komuniści współorganizowali wiec w siedzibie związku po pogromie w Przytyku 17 marca 1936 r., na którym Mark przemawiał obok m.in. Wiktora Altera i Stefana Czarnowskiego¹⁵.

Działalność pisarzy komunistów rzeczywiście zwracała uwagę władz. W 1936 r. partia wydelegowała Marka na lwowski zjazd pracowników kultury: „Przygotowałem sobie obszernie i gorące przemówienie; chciałem mówić o twórczości postępowych pisarzy żydowskich, o położeniu ludności żydowskiej w sanacyjnej Polsce, o pierwszych pogromach i wpływie naszego zachodniego sąsiada na ciemne umysły naszych rodzimych faszystów i rasistów”¹⁶. Został jednak zabrany z pociągu przez policję już na pierwszej podwarszawskiej stacji i uprzedzony, że nie zostanie w ciągu najbliższych kilku dni wypuszczony do Lwowa, zrezygnował zatem z podróży.

W 1938 r. polskim komunistom, dosłownie i w przenośni, zawałił się świat – Komunistyczna Partia Polski została rozwiązana decyzją Kominternu pod pretekstem, że w jej szeregach znajdują się prowokatorzy. Wezwani do Moskwy przywódcy KPP zostali co do jednego straceni. Wśród członków partii zapanował chaos i głębokie przygnębienie. W niektórych umocniło to wątpliwości, które pojawiły się już

¹² Z bibliografii zestawionej przez Ester Mark nie wynika jasno, czy konfiskacie uległy oba tomy; według hasła Eisenbacha w PSB – tylko tom II. Eisenbach podaje też, że istniał tom III, którego rękopis spalił się w czasie działań wojennych we wrześniu 1939 r.

¹³ Przedstawicielem komunistów w zarządzie Związku Literatów był na ogół Dawid Sfard albo Bernard Mark.

¹⁴ AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 188, Relacja Bernarda Marka nagrana w Zakładzie Historii Partii 24 IV 1964, brak paginacji.

¹⁵ AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka (część nieuporządkowana), sygn. 350, k. 3, Relacja Bernarda Marka nagrana w ZHP 31 V 1960.

¹⁶ B. Mark, „*Literarysze Trybune*”..., s. 246.

wcześniej, wraz z docierającymi wiadomościami o czystkach w ZSRR. Wydaje się, że tak mogło być w przypadku Marka: „Tragiczne wieści o różnych zbrodniach na Żydach i nie-Żydach w Związku Radzieckim przypuszczalnie unicestwiły jego wiarę, a jego gorące żydowskie serce przepełnione było wątpliwościami. Nie zdecydował się jednak jeszcze całkowicie zerwać z ideałem swej młodości, nie znalazł jeszcze żadnego innego ideału, choć zawsze przejawiał wiele sentymentu do Erec Israel. Jeszcze się ugiął, choć nie bez wątpliwości. Silna komunistyczna dyscyplina była w nim już zakorzeniona”¹⁷. Tak po wielu latach pisał o Marku Dawid Sfar, jeden z jego długoletnich przyjaciół.

We wrześniu 1939 r. Mark brał udział w obronie Warszawy. Jako najmłodszy wiekiem członek zarządu Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich pełnił funkcję porządkowego w lokalu związku (wówczas znajdującym się już nie na ul. Tłomackie 13, a na ul. Granicznej 11), który był punktem zbornym dla żydowskich twórców i inteligentów. „Skierowano nas na Wolę. Przeszliśmy trasą ulic zamieszkałych prawie wyłącznie przez polską ludność pracującą. Po drodze przyłączyła się kolumna żydowskich pracowników służby zdrowia [...]. Młode pielęgniarki zaczęły śpiewać pieśni patriotyczne i rewolucyjne polskie i żydowskie. Ulice zareagowały bardzo żywo. Kłaniano się nam, witano podniesieniem pięści do góry, odpowiadano śpiewem na śpiew, słyszałem nawet okrzyki: «Niech żyje polsko-żydowskie braterstwo broni!», «Precz ze wspólnym wrogiem, Hitlerem!»”¹⁸ Kilka dni później Mark spotkał na Lesznie Emanuela Ringelbluma. Obu atmosfera walczącej Warszawy nasunęła skojarzenia ze zbrataniem polsko-żydowskim lat 1861–1864 i w czasie insurekcji kościuszkowskiej...¹⁹

Mimo bombardowań Mark był jednym z dwóch redaktorów, którzy nadal przychodzili do pracy w dzienniku „Der Moment” na Nalewkach 38. Ostatni numer wyszedł 23 września, w Jom Kipur (Mark podaje, chyba błędnie, że w wigilię Jom Kipur), w czasie intensywnych nalotów na dzielnicę północną. Ogień był tak silny, że ostatnie linotypy w redakcji zaczęły się topić²⁰. Tego samego dnia Mark spotkał Dawida Micmachera, znajomego z lewicowej grupy pisarzy:

„Biegliśmy środkiem ulicy, między dwoma szpalarami olbrzymich płomieni. Micmacher zaczął płakać.
– Boisz się? – zapytałem.
– Nie – odparł – płaczę, bo serce mi mówi, że już więcej nie ujrzymy naszej Warszawy”²¹.

¹⁷ D. Sfar, *Mit zich un mit andere*, Jerozolima 1984, s. 104.

¹⁸ B. Mark, *Wspomnienia o udziale ludności żydowskiej w cywilnej obronie Warszawy* [w:] *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, Warszawa 1964, s. 300.

¹⁹ *Ibidem*, s. 301.

²⁰ *Ibidem*, s. 306.

²¹ B. Mark, „*Literarysze Trybune*”..., s. 237.

I tak się stało. Dawid Micmacher nie przeżył wojny, a Warszawa, do której Mark miał wrócić po siedmiu latach, była już wówczas zupełnie innym miastem.

Pomnik dla tych, co zginęli (1939–1946)

Jak wielu innych żydowskich komunistów Mark po kapitulacji Warszawy zdecydował się uciekać na Wschód. W październiku 1939 r. wyjechał do Białegostoku razem z żoną Esterą (Edwardą), z domu Goldhar, nauczycielką w żydowskiej szkole powszechnej na Stawkach. Do Białegostoku ściągnęło też wielu jego towarzyszy z b. KPP i z lewicowej grupy pisarzy, którzy skupili się wokół gazety „Bialistoker Sztern”. W zamierzeniu powołujących ją władz radzieckich miała ona być narzędziem propagandy i indoktrynacji ludności żydowskiej na tzw. Białorusi Zachodniej. Bernardowi Markowi powierzono w redakcji pieczę nad działem kulturalnym i oświatowym (spośród innych „bieżeńców” w skład redakcji wchodził m.in. Hersz Smolar, Binem Heller i Dawid Sfar). Oprócz „Bialistoker Sztern” Mark w czasach białostockich współpracował także (od listopada 1940) z polskojęzycznym „Sztandarem Wolności”. Był też zatrudniony jako starszy pracownik naukowy w Instytucie Literatury i Języka Akademii Nauk BSRR w Mińsku.²²

Jednak wbrew temu, czego można by oczekiwać, byli członkowie KPP nie zawsze cieszyli się zaufaniem nowych władz. W rzeczy samej fakt uprzedniej przynależności do partii rozwiązywanej na rozkaz Stalina działał często na ich niekorzyść. Sfar wspominał, że choć otwarte odczyty Marka na różne tematy, nie tylko żydowskie (mówił m.in. o Mickiewiczu), gromadziły wielu słuchaczy, to czynniki oficjalne odnosiły się do niego „z szacunkiem [...] ale trochę na dystans i dość chłodno”²³. Co więcej, w którymś momencie na Marka wpłynął donos, jakoby był trockistą – oskarżenie, które mogło pociągnąć za sobą niezmiernie groźne konsekwencje. W tej sprawie Dawid Richter i Dawid Sfar interweniowali u władz, zapewniając, iż oskarżenie jest fałszywe. Na szczęście dla Marka dano im wiarę²⁴. Ale nawet wtedy nie był on do samego końca „czysty” – na liście pisarzy zestawionej w 1940 r. przez Hersza Smolara jako sekretarza Biura Organizacyjnego Białostockiego Oddziału Związku Pisarzy Sowieckich Mark figurował w najgorszej grupie „D”, do której Smolar kwalifikował reprezentujących niezadowolający poziom twórczy i wymagających dalszej pracy polityczno-wychowawczej²⁵.

²² RGASPI, f. 495 (Komintern), op. 252, d. 8993, Teczka osobowa Bernarda Marka, zaświadczenie dla Centralnego Biura Komunistów Polskich z 22 VIII 1944, brak paginacji.

²³ D. Sfar, *op. cit.*, s. 104.

²⁴ D. Sfar, *op. cit.*, s. 104 – 105.

²⁵ W. Śleszyński, *Białostockie środowisko pisarzy sowieckich (1939–1941)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2000, nr 13, s. 105–117; tegoż, *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001, s. 417–418. Dla porównania innych wiodących pisarzy komunistów, jak Hellera czy Sfar, uznano za gotowych do wstąpienia w poczet członków Związku Pisarzy Sowieckich Białorusi.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej Mark z żoną znalazł się w grupie pisarzy opuszczających Białystok ostatnim transportem ewakuacyjnym, który dotarł ostatecznie do miejscowości Nowouzieńsk w okręgu saratowskim. Jakiś czas spędził w kołchozie im. Kirowa, po czym nawiązał kontakty z powstałym w 1941 roku Żydowskim Komitetem Antyfaszystowskim. W skład Komitetu wchodził wybitni przedstawiciele radzieckiego żydostwa – pisarze, aktorzy, artyści, naukowcy; z czasem dokooptowano także niektórych uchodźców z Polski, m.in. pisarza Efroima Kaganowskiego, aktorkę Idę Kamińską czy właśnie Bernarda Marka. I mimo że ŻKA powstał z przyczyn czysto pragmatycznych (władzom radzieckim chodziło o wpłynięcie na światową społeczność żydowską, by wsparła moralnie i materialnie walczący z faszyzmem Związek Radziecki), to jednak dość szybko zaczął odgrywać rolę, której dla niego pierwotnie nie przewidywano – narodowej reprezentacji Żydów radzieckich.

Przynajmniej od marca 1942 roku Mark zabiegał o umożliwienie mu przenosin z Nowouzieńska do Saratowa lub Kujbyszewa, gdzie mógł otrzymać zajęcie jako korespondent i autor artykułów przeznaczonych dla amerykańskiej prasy żydowskiej. W listach do Leona Kasmana wspominał, że pracę w Nowouzieńsku uniemożliwiła mu m.in. choroba nerek i brak odzieży zimowej, prosił go też o rekomendację do Radzieckiego Biura Informacyjnego (Sowinformbiura), które było zainteresowane współpracą. Twierdził też, że zawarł z moskiewskim żydowskim wydawnictwem „Der Emes” umowę na napisanie dwóch broszur, jednej o Polsce (z uwzględnieniem losów polskich Żydów), drugiej o teorii rasowej, co jednak było niemożliwe do wykonania w Nowouzieńsku z uwagi na brak dostępu do niezbędnych źródeł, a także... z prozaicznego powodu braku papieru.²⁶ Zabiegi Marka odniosły najwyraźniej skutek, skoro na początku 1943 roku ŻKA ściągnął go do Kujbyszewa, dając mu zajęcie przy gromadzeniu materiałów na temat Zagłady.²⁷ Być może jednym z rezultatów tej współpracy była siedemdziesięciostronicowa broszura *Powstanie w ghetcie warszawskim*, wydana w rok później przez Związek Patriotów Polskich w Moskwie. Napisana w oparciu o skąpe wiadomości i relacje, które różnymi drogami dotarły do autora, podkreślała, iż jednym z celów powstania było „dążenie do zademonstrowania przed całym światem [...], że Żydzi polscy nierozdzielnie z nią związani są z tą ziemią, na której ich przodkowie żyli od wieków [...]. Powstańcy pragnęli pokazać, że żadna siła nie zdoła zmusić Żydów do dobrowolnego zrzeczenia się prawa oddychania powietrzem Polski, że żadna siła nie pozbawi ich prawa do walki o Polskę”²⁸.

Mark pisywał także korespondencje dla gazety „Ejnikajt”, oficjalnego organu ŻKA. Sporo uwagi poświęcał w nich wysiłkowi żydowskich uchodźców z Polski

²⁶ RGASPI, f. 495 (Komintern), op. 252, d. 8993, Teczka osobowa Bernarda Marka, listy do L. Kasmana z okresu 26 I 1942 – 23 VIII 1942, brak paginacji.

²⁷ S. Redlich, *Propaganda and Nationalism in wartime Russia: The Jewish Antifascist Committee in the USSR 1941-1948*, Boulder 1982, s. 63.

²⁸ B. Mark, *Powstanie w ghetcie warszawskim*, Moskwa 1944, s. 60.

na rzecz zwycięstwa ZSRR w wojnie. W październiku 1943 r. pisał np. o Żydach w nowo utworzonej I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, zaznaczając, że zostali oni wcześniej usunięci z armii Andersa z powodu żydowskiego pochodzenia lub w ogóle nie zostali do niej przyjęci²⁹. „Polscy ewakuowani Żydzi wspianymi robotnikami rolnymi”, „Dzieci żydowskie z Wilna, Białegostoku, Grodna znalazły dom w Związku Radzieckim”, „Żydowski robotnik z Łodzi wyróżnił się w fabryce metalurgicznej” – to przykładowe tytuły jego korespondencji³⁰.

Jednak podkreślanie udziału Żydów w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej bywało niekiedy odczytywane jako przejaw żydowskiego nacjonalizmu. W 1943 r. Szachno Epsztejn, redaktor „Ejnikajt”, zwolnił Marka z pracy za przejaw „nacjonalistycznych tendencji” – redagując artykuł dla żydowskiej prasy za granicą Mark podał w nim wyłącznie nazwiska wyróżnionych w walce żołnierzy Żydów, a usunął nazwiska nieżydowskie³¹. W piśmie do Salomona Łozowskiego, szefa Radzieckiego Biura Informacyjnego (Sowinformbiura) Mark składał samokrytykę, którą warto, jak sądzię, przytoczyć w obszernym fragmencie:

„W ciągu 35 lat mojego życia 15 lat poświęciłem walce w szeregach Komunistycznej Partii Polski, podlegając prześladowaniom, byłem niejednemu raz zamykany w więzieniach kapitalistycznej Polski. To wszystko – i napisane przeze mnie książki – pokazuje, że nie zasłużyłem na tak surową karę i że mój błąd z 2 grudnia 1943 r. był przypadkowy. Znajdowałem się wtedy w bardzo ciężkim stanie: moja siostra, jedyna pozostała przy życiu z całej naszej rodziny wymordowanej przez Niemców w Warszawie i Białymstoku, zmarła w końcu listopada w szpitalu im. Botkina; żona leżała ciężko chora w drugim szpitalu; codziennie wysiedlano mnie z hotelu; pracy było dużo; to wszystko doprowadziło mnie do rozstroju nerwowego. Chwilami źle kojarzyłem. Tylko tym mogę wytłumaczyć swój poważny polityczny błąd. Ponieważ przez rok mojej pracy w Komitecie puściłem i sam napisałem setki prawidłowych artykułów i szkiców na temat „Przyjaźń narodów w ZSRR”.

Teraz znalazłem się w sytuacji bez wyjścia – bez dachu nad głową, bez pracy, w przynębieniu z powodu – w istocie sprawiedliwej – decyzji tow. Epsztejna. To pierwsze piętno w mojej dotychczas idealnie czystej biografii. I musiało się to zdarzyć wtedy, kiedy żona moja jeszcze chora, kiedy nie mam innych sposobów zdobycia środków do życia poza pracą literacką.

Pozbawienie mnie prawa do tej lub innej pracy w Żydowskim Komitecie Antyfaszystowskim równa się pozbawieniu mnie prawa do życia”³².

Nie wiadomo, czy potrzebna była czyjaś dodatkowa interwencja w tej sprawie, w każdym razie kontakty Marka z ŻKA i „Ejnikajt” ponownie się unormowały.

²⁹ Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Federacji, Żydowski Komitet Antyfaszystowski, op. 1, sygn. 267, k. 100, *Jidn in der pojliszer diwizje af Kostiuszko nomen*.

³⁰ *Ibidem*, sygn. 267.

³¹ *Jewrejskij Antifaszistskij Komitet w SSSR 1941–1948. Dokumentirovannaja istorija*, red. Sz. Redlich i G. Kostyrzenko, Moskwa 1996, s. 165–166.

³² *Ibidem*, s. 171.

Wkrótce zresztą Mark zyskał nowe i od tej pory najważniejsze pole działania – Komitet Organizacyjny Żydów Polskich przy Związku Patriotów Polskich³³.

Komitet powstał w lipcu 1944 r. jako osobna komórka do zajmowania się sprawami żydowskich uchodźców z Polski. Mimo swej afiliacji przy ZPP objął opieką wszystkich Żydów polskich przebywających na terenie ZSRR, niezależnie od ich przekonań politycznych. I podobnie jak w przypadku ŻKA za jego powołaniem stały przede wszystkim względy natury pragmatycznej – możliwość uzyskania pomocy materialnej od zagranicznych organizacji żydowskich. Pierwszym przewodniczącym KOŻP był Emil Sommerstein, ale po jego wyjeździe (jako członka PKWN) do wyzwolonego już Lublina jego miejsce zajął właśnie Bernard Mark, który odpowiadał za sprawy ogólnopolityczne, kontakty z zagranicą i redagowanie biuletynu, przy współpracy Szymona Zachariasza. Do prezydium KOŻP należeli m.in. Dawid Sfard, Leo Finkelstein, Mojsze Broderzon, Ida Kamińska i Marian Melman. Komitet otrzymał do dyspozycji pomieszczenia w gmachu Zarządu Głównego ZPP w Moskwie przy ul. Puszczej 5. Jak stwierdził Mark w sprawozdaniu z prac komitetu: „Zadaniem naszym było umiejętną taktyką skierować sympatie mas żyd[owskich] i wpływowych kół żyd[owskich] na Polskę nową, na PKWN, na Tymczasowy Rząd Polski, na ZPP. Trzeba powiedzieć, że to się nam w wielkiej mierze udało”³⁴.

Wśród komunistów żydowskich skupionych wokół KOŻP kwestia odbudowy życia żydowskiego w powojennej Polsce była żywo dyskutowana. W dniach 18 i 21 sierpnia 1945 r. działacze PPR odbyli w Moskwie specjalną naradę, na której mówiono m.in. o nastawieniu w Polsce do ocalałych Żydów (przypomnijmy, że narada miała miejsce już po pogromie krakowskim z 11 sierpnia 1945 r.), w tym także o nastawieniu czynników rządzących, o asymilacji i emigracji. Niedostateczną reakcją władz partyjnych na powojenny antysemityzm (czego skutkiem miał być wzrost nastrojów emigracyjnych) krytykowali m.in. Szymon Zachariasz i Dawid Sfard. Bernard Mark wystąpił z następującą wizją:

„Przede wszystkim nasza partia ma wysunąć ostrzej i szerzej sprawę walki z antysemityzmem. Następnie tak samo ostro i śmiało popierać i kierować ruchem koncentracyjnym Żydów na Zachód. Przykład Dolnego Śląska nie ma pozostać jedynym przykładem. Następnie nasza partia nie ma się bać tej myśli, że Żydzi stanowią naród nie tylko Żydów polskich, ale stanowią naród we wszystkich krajach. Jest pewna więź międzynarodowa u Żydów. Ośrodek żydowski w Polsce jednak będzie zbyt wielki, by nie miał odegrać roli scementowania różnych terytorialnie odległych Żydów. Towarzysze żydowscy w Polsce mogą przeciwstawić platformie syjonistycznej i bundowskiej ideę jedności, zbliżenia Żydów amerykańskich z Palestyną i Polską na platformie

³³ Szerzej o KOŻP piszę w mojej książce *Obywatel Jidyszlandu* (w przygotowaniu). Patrz także A. Głowacki, *Uwagi o Komitecie Organizacyjnym Żydów Polskich* [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820-1944: wybrane problemy*, red. W. Puś i S. Liszewski, Łódź 1991, s. 282-298.

³⁴ AAN, ZPP w ZSRR, Prezydium ZG ZPP, sygn. 216/10, k. 114, Sprawozdanie B. Marka z działalności Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP w ZSRR na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZPP w Moskwie 7 IX 1945.

antyfaszystowskiej. Żydzi polscy mogą to zrobić prędzej i skuteczniej właśnie jako Żydzi polscy. Musimy popierać wszystkie pozytywne zagadnienia w sprawie żydowskiej, nie wyłączając ani emigracji, ani Palestyny, ale pamiętać, że my Żydzi polscy, komuniści, ma bić na naszą łączność z Europą, nie można rezygnować z tysiącletnich dziejów. Ośrodek Żydów w Polsce. mimo że mały, może być duchowym przewodnikiem dla Palestyny, musi pozostać ośrodek żydostwa tam, gdzie była mogiła 6 milionów Żydów. Tu trzeba zbudować wielki pomnik dla tych, co zginęli, gdzie była wielka martyrologia narodu żydowskiego, gdzie powstało getto, powstać ma pomnik prędzej czy później, a nie należy uciekać od tych mogił – to jest platforma, którą winni wysuwać towarzysze żyd[owscy]³⁵.

Mark wypowiedział się także przeciwko idei powołania odrębnej organizacji komunistów żydowskich, wydzielonej z PPR, twierdząc, iż „będzie to z większym pożytkiem i dla Żydów, i dla sprawy Polski, jeśli właśnie będziemy w szeregach jednej robotniczej partii”³⁶. Narada zakończyła się przyjęciem rezolucji, w której postulowano utworzenie „żydowskiego frontu narodowego, mającego objąć wszystkie ugrupowania od PPR-u i Bundu do demokratycznych syjonistów i demokratycznych żywiółów ortodoksyjnych włącznie – na bazie walki z faszyzmem i reakcją żydowską, odbudowy życia i kultury żyd[owskiej] w kraju, produktywizacji mas żydowskich i konsolidacji wokół polskiej demokracji”³⁷.

Trzy miesiące później, w dniach 18–20 listopada 1945 r. w lokalu Zarządu Głównego ZPP w Moskwie odbył się zjazd przedstawicieli wszystkich większych skupisk Żydów polskich w ZSRR. Wśród gości znaleźli się także m.in. ambasador polski w ZSRR oraz reprezentanci ŻKA. Ci ostatni, według wspomnień uczestników, byli pod wielkim wrażeniem atmosfery zjazdu. Jak się zdaje, to wtedy właśnie uświadomili sobie ostatecznie, że Żydzi polscy – mimo niewątpliwych więzi łączących ich z Żydami radzieckimi i obopólnego przywiązania do kultury jidysz – w zdecydowanej większości zamierzają wrócić do Polski. W wygłaszanych referatach snuto też różne śmiałe (z perspektywy ŻKA) wizje dotyczące odbudowy życia żydowskiego w Polsce (np. postulowano konieczność otwarcia szkół z wykładowym językiem jidysz, w których hebrajski byłby przedmiotem obowiązkowym). Jak relacjonuje jeden z uczestników, Elchanan Indelman, naradę zamknęło przyjęcie pożegnalne, podczas którego słynny kantor Mojżesz Kusewicz odśpiewał *El male rachamim*. Modlitwa wprowadziła atmosferę żałoby i przygnębienia – każdy z obecnych stracił w Polsce kogoś bliskiego i zdawał sobie z tego sprawę. W ciszy zabrzmiał nagle głos Marka, który wznosił toast za życie ocalałych w Polsce Żydów słowami „Lszana habaa biruszalaim!”³⁸

³⁵ AAN, ZPP, sygn. 216/67, Organizacyjny Komitet Żydów Polskich przy ZPP, k. 11–12, Materiały z narady PPR „w kwestii żydowskiej” 18 i 21 VIII 1945.

³⁶ *Ibidem*, k. 24.

³⁷ *Ibidem*, k. 129.

³⁸ H. Shlomi, *Kinus jehudej Polin be-Moskwa bisznat 1945* [w:] *Asufat mechkarim le-toldot sze'erit ha-pleta ha-jehudit be-Polin 1944–1950*, Tel Awiw 2001, s. 127 w sekcji hebrajskiej-

Co wolno marksście (1946–1949)

W styczniu 1946 r. Bernard Mark powrócił do Polski z zadaniem koordynowania współpracy między KOŻP a Centralnym Komitetem Żydów w Polsce w zakresie repatriacji Żydów polskich z ZSRR (obowiązki przewodniczącego KOŻP przejął wówczas Dawid Sfar). Na posiedzeniu plenum CKŻP 9 lutego 1946 r. informował o liczbie i rozmieszczeniu chętnych do repatriacji; uznał także przygotowania do przyjęcia repatriantów poczynione do tej pory przez CKŻP za „minimalne”³⁹.

Wydało się jednak, że wkrótce zajęcia związane z organizacją repatriacji zeszedły u Marka na dalszy plan, bardziej zaangażował się bowiem znowu w działalność kulturalną i publicystyczną. Wszedł do kolegiów redakcyjnych aż trzech pism – organu żydowskich komunistów „Folks-Sztyme”, miesięcznika literackiego „Idisze Shriftn” oraz „Dos Naje Lebn” – organu CKŻP i Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, gdzie wkrótce zastąpił Michała Mirskiego na stanowisku redaktora naczelnego⁴⁰. Został także wybrany na przewodniczącego tegoż właśnie związku literatów i dokooptowany do prezydium CKŻP.

Przekonanie Żydów do pozostania w Polsce i odbudowy życia społeczno-kulturalnego Mark traktował jako swoją misję. W liście do pisarza Mejlecha Rawicza, choć zaznaczał, że nie oskarża emigrantów z Polski, stwierdzał stanowczo: „Nie, nie po to przyjeżdżaliśmy z Moskwy, aby stać się grabarzami żywej społeczności”⁴¹. W artykule z „Dos Naje Lebn” pisał zaś: „Gdy ludzie ograniczeni, w większości spośród tych, których można określić jako «nowoczesnych marranów», stawiają fundamentalne pytanie: Po co wracacie? – odpowiadamy: Ponieważ w najtragiczniejszych, mrocznych czasach [...] silniej niż przedtem płonęło w nas poczucie, że my, polscy Żydzi w Moskwie, na Uralu, w Azji Środkowej [...] jesteśmy tymi, którzy powinni w popioły męczenników tchnąć oddech życia [...]”⁴².

Przy tym wszystkim Mark, jak się wydaje, należał do bardziej otwartych na kontakty z Zachodem i diasporą żydowską na świecie działaczy Frakcji Żydowskiej PPR. Chociaż „Dos Naje Lebn” krytykowali przedstawiciele wszystkich partii obec-

zycznej książki. Według sprawozdania zamieszczonego w „Wolnej Polsce” modlitwa kantora miała natomiast miejsce na początku zjazdu. *Leszana habaa biruszalaim* (hebr., „Przyszłego roku w Jerozolimie”) – życzenia składane tradycyjnie podczas sederu pesachowego.

³⁹ AŻIH, CKŻP, Prezydium 2, k. 29, Protokół 7, posiedzenie plenum CKŻP 9 II 1946.

⁴⁰ Szerzej o tych trzech pismach patrz: M. Fuks, *Prasa PPR i PZPR w języku żydowskim* („Folks-Sztyme” 1946–1956), „Biuletyn ŻIH” 1979, nr 3, s. 21–35; J. Nalewajko-Kulikov, „Syjonistyczna z lekkim zabarwieniem PPR-owskim”. „Dos Naje Lebn” (1945–1950) – gazeta Centralnego Komitetu Żydów w Polsce [w:] *Żydzi a lewica. Zbiór studiów historycznych*, red. A. Grabski, Warszawa 2007, s. 257–278; M. Ruta, *Der Einfluss von politischen Veränderungen auf die jiddische Kultur in Polen in den Jahren 1946–1949 im Spiegel der Monatschrift Yidishe Shriftn*, „Scripta Judaica Cracoviensia” 2008, t. 5, s. 67–77.

⁴¹ N. Cohen, *Motywy emigracji pisarzy żydowskich z Polski w latach 1945–1948* [w:] *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. M. Ruta, Kraków – Budapest 2008, s. 244.

⁴² B. Mark, *Mir kumen curik*, „Dos Naje Lebn”, 1946, nr 10.

ni w CKŻP (dla jednych była zbyt prokomunistyczna, dla innych – zbyt lewicowa), z Szymonem Zachariaszem włącznie i winą za ten stan obarczali Marka jako redaktora naczelnego – to jednak postulując przekształcenie gazety w dziennik (do czego nigdy nie doszło) Mark wspominał o pozyskaniu do współpracy m.in. Szolema Asza i Josefa Opatoszu⁴³. Jednak w 1948 r. atmosfera zaczęła się zmieniać i wkrótce „Dos Naje Lebn” triumfalnie demaskowało Asza jako sympatyka „reakcji”⁴⁴.

Jednym z elementów działalności politycznej Marka w drugiej połowie lat czterdziestych było także jego rosnące zaangażowanie jako historyka. W 1947 r. w Łodzi wyszła jego książka o powstaniu w getcie warszawskim *Dos buch fun gwure* (Księga bohaterstwa)⁴⁵. Wśród byłych uczestników powstania wzbudziła ona wielkie emocje. Uważano, że zawiera liczne błędy faktograficzne. Podczas dyskusji nad książką, zorganizowanej przez Żydowski Instytut Historyczny, przewodniczący posiedzenia i ówczesny dyrektor ŻIH, Nachman Blumental, musiał w pewnej chwili poprosić obecnych o powstrzymanie się od używania obraźliwych słów – tak wysoka była temperatura sporów⁴⁶. A Icchak Cukierman po lekturze pisał do Marka już z Palestyny: „Gdybym Pana nie znał – zarzuciłbym Panu złą wolę. Ale jako że Pana znam – to co mam myśleć?”⁴⁷

Zdziwienie Cukiermana było nieco naiwne. W optyce żydowskich komunistów jedynie partia komunistyczna mogła być siłą inspirującą ruch oporu Żydów w czasie Zagłady. Taką interpretację uznano za jedynie słuszną i obowiązującą historyków. Jak zauważyła Marci Shore: „Zarówno syjoniści, jak i komuniści pragnęli rozpocząć historię od nowa, stworzyć nowy świat i na początek tej nowej epoki wybrano moment powstania w getcie warszawskim. [...] Według komunistów [...] w tym powstaniu zrodził się Nowy Człowiek [...]”⁴⁸. Na naradzie działaczy Frakcji Żydowskiej PPR w październiku 1948 r. Szymon Zachariasz grzmiał:

„Eklektyczne naświetlenie żydowskiego ruchu oporu w Polsce w czasie okupacji niemieckiej przez naszych literatów i historyków było wynikiem oddziaływania na nich obcej nam ideologii. Historycy i literaci nasi nie potrafili wydobyć prawdy historycznej i uwypuklić mobilizującej, napędowej, organizacyjnej i kierowniczej roli, jaką odegrała PPR w podziemnym ruchu oporu

⁴³ AŻIH, CKŻP, Prezydium 7, k. 156, Protokół 64, posiedzenie Prezydium 10 VII 1947.

⁴⁴ J. Nalewajko-Kulikov, „Syjonistyczna...”..., s. 277.

⁴⁵ B. Mark, *Dos buch fun gwure*. Tom I: *Ofsztant fun warszewer geto*. (Księga bohaterstwa. Tom I: Powstanie warszawskiego getta), Łódź 1947. W niektórych bibliografiach i opracowaniach używa się zamiennie tytułu, który figuruje na okładce książki: *Churwes dercejln... Wegn dem ofsztant in warszewer geto* („Ruiny opowiadają... O powstaniu w getcie warszawskim”).

⁴⁶ AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka, sygn. 1005, Protokół IV posiedzenia publicznego, poświęconego zagadnieniu powstania w getcie warszawskim w związku z omówieniem książki B. Marka „Churwos [sic!] dercejln” 1 VI 1948, brak paginacji.

⁴⁷ Tamże, list I. Cukiermana do B. Marka z 18 VIII 1947.

⁴⁸ M. Shore, *Język, pamięć i rewolucyjna awangarda. Kształtowanie historii powstania w getcie warszawskim w latach 1944–1950*, „Biuletyn ŻIH” 1998, nr 4, s. 58.

w gettach, obozach, a w szczególności w bohaterskim powstaniu getta warszawskiego. Miał podkreślić naszą dominującą i dynamiczną rolę w walce z niemieckim faszyzmem, dali nam rozmazany, mgławicowy obraz rzekomo ogólnonarodowego eposu dziejów walki całego bez wyjątku narodu żydowskiego z niemiecko-faszystowskim okupantem”⁴⁹.

Zachariasz postulował następnie „generalną marksistowsko-leninowską ofensywę” na froncie kulturalnym i krytykował Marka za broszurę *Ofn kejwer fun Cwi Hisz Grec* (Na grobie Cwi Hirsza Graetza), wydaną we Wrocławiu w 1948 r., a poświęconą wybitnemu żydowskiemu historykowi Heinrichowi Graetzowi: „Ostatnia publikacja tow. Marka o historyku żydowskim Graetzu jest również wyrazem wpływów eklektyzmu i ideologii ogólnonarodowo-żydowskiej. Tow. Mark stara się w swym utworze przeprowadzić analogie między Marksem a Graetzem; autor chce za wszelką cenę podciągnąć i Marksa, i Graetza, mimo że reprezentują oni dwie zgoła odrębne ideologie, koncepcje, punkty widzenia, pod wspólny mianownik żydowskiej jedności narodowej. [...] Błędna koncepcja ogólnonarodowo-żydowskiej jedności przejawia się w sposób charakterystyczny w szeregu innych utworów tow. Marka. I tak na przykład tow. Mark uważa historyka radzieckiego Bruchmana za spadkobiercę duchowego mieszczańsko-żydowskiego historyka Graetza. Czyż wolno marksistom tak pojmować i oceniać współczesne żydowsko-radzieckie piśmiennictwo historyczne?”⁵⁰

Zaatakowany Mark częściowo złożył samokrytykę („Na odcinku literatury żydowskiej popełniliśmy dużo błędów. Mieliśmy liberalny stosunek do wrogów”⁵¹), częściowo jednak starał się bronić: „Radziłbym zapoznać się z sowiecką encyklopedią i tym, co ona mówi o Graetzu. [...] Zapytuję, dlaczego mamy wyrzucić Graetza z naszego panteonu?”⁵² Atak Zachariasza (który krytykował także brak czujności ideologicznej w redakcjach „Folks-Sztyme” i „Dos Naje Lebn”) wykorzystał Michał Mirski, wytykając Markowi popełnione błędy i to, że niechętnie przyjmuje krytykę⁵³. Mark pamiętał to Mirskiemu przez wiele lat – charakterystyka Mirskiego należy do najbardziej złośliwych ustępów w jego dzienniku⁵⁴.

Jednak po rezygnacji Rafała Gerbera ze stanowiska sekretarza generalnego Żydowskiego Instytutu Historycznego zdominowane przez komunistów prezydium CKŻP powołało Marka na stanowisko dyrektora ŻIH. Funkcję tę zaczął pełnić z dniem 1 września 1949 r.⁵⁵

⁴⁹ AAN, Akta Szymona Zachariasza 476/20, k. 110–111, Referat Zachariasza wygłoszony na naradzie działaczy Frakcji 25 X 1948.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 113.

⁵¹ *Ibidem*, k. 135.

⁵² *Ibidem*, k. 136.

⁵³ *Ibidem*, k. 133.

⁵⁴ B. Mark, *Dziennik (grudzień 1965 – luty 1966)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2008, nr 2, s. 163–165.

⁵⁵ AŻIH, CKŻP, Prezydium 17, Protokół 40 posiedzenia Prezydium 29 VII 1949, k. 20–21; M. Horn, *Działalność naukowa Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce w latach*

„Bardzo zły historyk” (1949–1960)

Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie powstał w 1947 r. jako kontynuacja Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej. Pod koniec lat czterdziestych Polskę opuściła większość czołowych pracowników tych dwóch instytucji, jak Filip Friedman, Nachman Blumental, Michał Borwicz, Józef Kermisz, Jeszaja Trunk czy Rachela Auerbach. Z pierwszej kadry instytutu pozostał tylko Artur Eisenbach⁵⁶. Historiografia Zagłady w Polsce stała się w ten sposób terenem do zagospodarowania dla komunistycznych historyków. Głównym ośrodkiem tworzenia tej historiografii stał się oczywiście ŻIH i wydawane przez niego periodyki „Bleter far Geszichte” i „Biuletyn ŻIH”⁵⁷.

Dla Bernarda Marka lata pięćdziesiąte były okresem najbardziej intensywnej pracy naukowej w jego życiu. Wydał wówczas aż 11 książek, w większości w jidysz: *Di jidisze tragedie in der pojliszer literatur* (Tragedia Żydów w literaturze polskiej, 1950), *Der ojszstand in bialistoker geto* (Powstanie w getcie białostockim, 1950), *Wiktor Hugo: cum 150-tn jortog fun zajn gebojrn* (Victor Hugo: w 150 rocznicę urodzin, 1952), *Ruch oporu w getcie białostockim* (1952), *Powstanie w getcie warszawskim na tle ruchu oporu w Polsce. Geneza i przebieg* (1953; 1954 II wydanie rozszerzone i uzupełnione), *Di umgekumene szrajber fun di getos un lagern un zejere werk* (Zamordowani pisarze z gett i obozów i ich dzieła, 1954), *Adam Mickiewicz* (1955), *Der ojszstand in warszawer geto* (Powstanie w getcie warszawskim, 1955), *Di geszichte fun jidn in Pojln bizn sof fun XV j[or]h[undert]* (Historia Żydów w Polsce do końca XV wieku, 1957), *Walka i zagłada warszawskiego getta* (oznaczone jako II wydanie, 1959) oraz *Szolem Alejchem 1859–1916. Epoka, życie i dzieła* (1959). Był też redaktorem antologii i zbiorów dokumentów, takich jak *Dos lid iz geblibn: lider fun jidisze dichter in Pojln, umgekumene bejs der hitlerischer okupacje* (Pieśń pozostała: wiersze poetów żydowskich w Polsce zamordowanych podczas okupacji hitlerowskiej, 1951), *PPR in kamf un boj* (PPR w walce i budowie, 1952; razem z Sz. Zachariaszem), *Dokumentn un materialn wegn ojszstand in warszawer geto* (Dokumenty i materiały o powstaniu w getcie warszawskim, 1953) oraz *Cwiszn lebn un tojt* (Między życiem i śmiercią, 1955).

Książką, która w wielu środowiskach utrwaliła jego reputację jako historyka reżimowego, było oczywiście *Powstanie w getcie warszawskim na tle ruchu oporu w Polsce*. Redaktorem książki był Szymon Zachariasz, nic więc dziwnego, że uwy-

1947–1996 [w:] *Żydowski Instytut Historyczny – 50 lat działalności. Materiały z konferencji jubileuszowej*, red. A. Żbikowski i E. Biernacka, Warszawa 1996, s. 16.

⁵⁶ S. Stach, *Das Jüdische Historische Institut in Warschau 1947–1968*, praca magisterska, Universität Leipzig, 2008, s. 60. Dziękuję dr Jürgenowi Henslowi za udostępnienie mi egzemplarza tej pracy.

⁵⁷ Oprócz wspomnianej wyżej pracy S. Stacha, o pierwszych latach ŻIH patrz też J. C. Szurek, *Être témoin sous le stalinisme. Les premières années de l'Institut Historique Juif de Varsovie* [w:] *Écriture de l'histoire et identité juive. L'Europe ashkénaze XIXe–XXe siècle*, dir. D. Bechtel [et al.], Paris 2003, s. 51–82.

puklono w niej rolę PPR, a zmarginalizowano całkowicie syjonistów, krytykując przy okazji „fałszywe opinie”, jakoby powstanie było aktem rozpaczki dokonanym przez Żydów w poczuciu osamotnienia i opuszczenia. Tymczasem, jak stwierdzał Mark: „Powstanie było częścią składową ogólnej walki wyzwoleniczej, którą toczył naród pod wodzą PPR; było ogniwem w powszechnym boju ludzkości pod przewodem Związku Radzieckiego przeciwko Niemcom hitlerowskim [...]”⁵⁸ Trudno się dziwić, że Icchak Cukierman po latach oceniał Marka jako „wspaniałego publicystę, ale bardzo złego historyka”⁵⁹.

Okres stalinowski nie sprzyjał utrzymywaniu kontaktów naukowych z zagranicą i jeszcze w 1955 r. Mark w liście do Ministerstwa Spraw Zagranicznych odmawiał współpracy z Yad Vashem jako z „instytucją o duchu reakcyjnym” stworzoną „w celach dywersyjnych”⁶⁰. Równocześnie jednak w imieniu ŻIH kontynuował korespondencję z takimi osobami, jak R. Auerbach (którą informował o odnalezieniu w 1950 r. drugiej części Archiwum Ringelbluma), J. Kermisz, N. Blumental czy Adolf Berman. W listach pisanych za granicę wielokrotnie proponował wzajemną wymianę wydawnictw, a jako rekompensatę za prowadzone przez ŻIH kwerendy i udzielane konsultacje prosił o nadsyłanie nowości do biblioteki instytutu⁶¹.

Mimo że formalnie ŻIH podlegał od 1952 r. Polskiej Akademii Nauk, utrzymywał on również ścisłe związki z Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce, powołanym w 1950 r. na miejsce CKŻP. Mark składał sprawozdania z działalności ŻIH na niektórych posiedzeniach prezydium ZG TSKŻ, razem z innymi pracownikami instytutu brał też udział w różnych imprezach TSKŻ o charakterze rocznicowym (przede wszystkim z okazji rocznic powstań w gettach warszawskim i białostockim), seminariach dla nauczycieli szkół żydowskich itp.⁶² Wchodził także w skład prezydium ZG TSKŻ; co więcej, był jednym z trzech członków prezydium (z ogólnej liczby piętnastu w latach 1950–1956), którzy legitymowali się wyższym wykształceniem⁶³. W 1954 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym.

Wydarzenia Października były dla żydowskich komunistów wstrząsem: ujawnienie prawdy o losach zamordowanych w 1952 r. działaczy Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, swoisty „bunt” lokalnych oddziałów TSKŻ, których przedstawiciele zaczęli żądać zmian w życiu organizacji, antysemickie wypowiedzi pojawiające się także wśród najwyższych sfer partyjnych, i wreszcie wybuchła z nową

⁵⁸ B. Mark, *Powstanie w getcie warszawskim na tle ruchu oporu w Polsce. Geneza i przebieg*, Warszawa 1953, s. 319.

⁵⁹ I. Cukierman, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, przeł. Z. Perelmuter, Warszawa 2000, s. 292.

⁶⁰ B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007, s. 280.

⁶¹ AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka, sygn. 1008, Korespondencja wychodząca B. Marka w sprawach ŻIH w latach 1950–1955.

⁶² G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk 2006, s. 253–254.

⁶³ *Ibidem*, s. 158.

siłą tłumiona w czasach stalinowskich chęć opuszczenia Polski – wszystko to mogło zachwiać wiarą w jedynie sprawiedliwe rozwiązanie „kwestii żydowskiej” w ramach ustroju socjalistycznego⁶⁴. Z drugiej strony rok 1956 przyniósł odnowienie kontaktów z Żydami poza Polską, i to zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Na przełomie lat 1956/57, za przyzwoleniem władz partyjnych, którym zależało na uzyskaniu poparcia opiniotwórczych kręgów diaspory żydowskiej w sprawach dotyczących wymiany handlowej, TSKŻ nawiązała ponowne kontakty z Jointem, ORT-em i Światowym Kongresem Żydów. Do zwolenników negocjacji z tym ostatnim w prezydium TSKŻ należeli Dawid Sfard, Hersz Smolar i Bernard Mark (sprzeciwiali się temu natomiast Szymon Zachariasz i Michał Mirski)⁶⁵. Odnowiono także kontakty ze społecznością żydowską w ZSRR – dla niej Żydzi polscy stali się, dosłownie i w przenośni, oknem na (nie tylko żydowski) świat⁶⁶.

Do rozlicznych zajęć Marka w połowie lat pięćdziesiątych doszły także obowiązki członka Komisji Kultury Rady Narodowej m.st. Warszawy. Z tego tytułu np. kontrolował działalność Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej (zwracając m.in. uwagę na stosunek pracowników do czytelników, przejrzystość katalogów i ogrzewanie czytelnii), interweniował w sprawie złego stanu pomnika Bohaterów Getta czy też w sprawie skarg Żydów nie wyjeżdżających do Izraela, od których mimo to administratorzy domów żądali oddania kluczy. O poważnym traktowaniu przez niego tej funkcji może świadczyć list do Wydziału Organizacyjnego Stołecznej Rady Narodowej: „Pragnę jeszcze zaznaczyć, że jest mi b. trudno przyjąć teraz do wyborców rejonu Jelonek, gdzie miałem spotkanie z obywatelami i szereg rozmów z działaczami Frontu Narodowego jakieś 5–6 miesięcy temu, gdyż prawie żaden postulat wysunięty wtedy przez wyborców, a zgłoszony przeze mnie do Wydziału Organizacyjnego nie został dotychczas uwzględniony”⁶⁷. Wydaje się, że w roku 1956 Mark zrezygnował jednak z udziału w Komisji Kultury, zapewne ze względu na ilość pozostałych obowiązków i stale pogarszający się stan zdrowia.

⁶⁴ Szerzej o wydarzeniach Października w kontekście żydowskim patrz: G. Berendt, *Żydzi jako podmiot i przedmiot wydarzeń polskiego Października 1956 roku* [w:] *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. II. Zbiór studiów pod red. R. Wapińskiego, Gdańsk 2001, s. 268–315.

⁶⁵ Szerzej o kontaktach TSKŻ ze Światowym Kongresem Żydowskim patrz: G. Berendt, *Starania organizacji działających w Polsce o przystąpienie do Światowego Kongresu Żydowskiego (1945 – 1961)*, w: G. Berendt, A. Grabski, A. Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2000, s. 9 – 66.

⁶⁶ Szerzej o kontaktach Żydów polskich i radzieckich patrz: G. Berendt, *Udział Żydów polskich w walce o pamięć i rehabilitację twórców radzieckiej kultury żydowskiej – lata 1955–1956* [w:] *Żydzi a lewica. Zbiór studiów historycznych*, pod red. A. Grabskiego, Warszawa 2007, s. 279–305; G. Estraiikh, *Wpływ polskich Żydów na odrodzenie kultury jidysz w ZSRR* [w:] *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. M. Ruta, Kraków – Budapeszt 2008, s. 203–227.

⁶⁷ AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka (część nieuporządkowana), sygn. 442, List B. Marka do tow. Arciszewskiego z Wydziału Organizacyjnego, 20 X 1955, brak paginacji.

W 1959 r. Ministerstwo Obrony Narodowej wydało jego *Walkę i zagładę warszawskiego getta* – piątą z rzędu książkę Marka o powstaniu, ale pierwszą, którą może pretendować do miana pracy naukowej, a nie tylko publicystycznej. Autor po raz pierwszy dokonał w niej przeglądu dotychczasowej literatury o historii getta (z uwzględnieniem prac wydanych w USA i Izraelu) i złożył samokrytykę za „zbyt jednostronne ujęcie sił ruchu oporu w getcie” w swych dotychczasowych publikacjach, niedoceniając roli syjonistów i bundowców, marginalizowanie pomocy udzielanej przez Armię Krajową i inne „demokratyczne ugrupowania”, a także za „ingerencję aktualnych momentów politycznych, które tu i ówdzie mogły wykrzywić obraz rzeczywistości getta i jego ruchu oporu i obniżyć wartość naukową pracy, zamieniając ją miejscami w publicystykę”⁶⁸.

„Zdecydowany wróg socjalizmu i PRL” (1960–1966)

Początek lat sześćdziesiątych przyniósł ze sobą odejście od ideałów Października. Za przełomowy dla zmiany w podejściu PRL do społeczności żydowskiej można uznać rok 1962, kiedy doprowadzono do rezygnacji Hersza Smolara ze stanowiska przewodniczącego TSKŻ. Bernard Mark wycofał się wówczas z udziału w prezydium ZG TSKŻ⁶⁹. Środowisko żydowskie stało się przedmiotem bacznej obserwacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, inwigilacji nie uniknął ŻIH ani sam Mark. Ten ostatni był przez MSW charakteryzowany jako „zagorzały nacjonalista żydowski, zdecydowany wróg socjalizmu i PRL”⁷⁰.

Na pierwszy rzut oka taka charakterystyka może wydawać się absurdalna. Mieściła się jednak doskonale w klimacie tamtych lat, w którym zaczęli dominować tzw. „partyzanci” skupieni wokół Mieczysława Moczara, dla których żydowscy komuniści (i szerzej – Żydzi jako tacy) byli z zasady podejrzani. Koncentrowano się zatem na szukaniu dowodów służących udowodnieniu tezy o nielojalności Żydów wobec Polski, o ich dwulicowości i związkach z „agenturami światowego syjonizmu”.

Za takie w oczach MSW uchodziły oczywiście kontakty Marka (i innych członków TSKŻ) z poselstwem (później ambasadą) Izraela w Warszawie i z przedstawicielami diaspory żydowskiej na całym świecie. Ze znanych mi dokumentów i opracowań nie wynika jasno, czy Mark kiedykolwiek w życiu odwiedził Izrael, chociaż w 1960 r. planował wyjazd do Jerozolimy na konferencję organizowaną przez Yad

⁶⁸ B. Mark, *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Warszawa 1959, s. 9–10. Była to zarazem pierwsza praca Marka, w której obok ŻOB wymieniony został także Żydowski Związek Wojskowy.

⁶⁹ H. Smolar w swoich wspomnieniach (*Off der lecter pozicje mit der lecter hofenung*, Tel Awiw 1982, s. 323–324) interpretuje tę decyzję jako gest solidarności, sądząc jednak z zapisów w dzienniku Marka była to raczej niechęć do firmowania swoim nazwiskiem działań prezydium poddanego silnym naciskom politycznym.

⁷⁰ D. Libionka, *Apokryfy z dziejów Żydowskiego Związku Wojskowego i ich autorzy*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2005, t. 1, s. 165–190.

Vashem⁷¹. Miał tam jednak krewnych i znajomych, z którymi utrzymywał korespondencję, a w roku 1960 prosił Izraela Gutmana o pomoc w uzyskaniu zaproszenia do Izraela dla swojej jedynej córki, 19-letniej wówczas Ziny⁷². W dzienniku prowadzonym na krótko przed śmiercią, pisał:

„Gdybym przyjechał teraz do Izraela, całowałbym ziemię.
Tak czuje również wielu, całkiem wielu Żydów w Polsce, ZSRR,
Czechosłowacji].
Jeśli umrę tu w Polsce, wcześniej zażądam, by mnie pochowano w Izraelu.
Żydzi izraelscy są mimo wszystko awangardą narodu żydowskiego.
Coraz lepiej rozumiem uczucia pokoleń Żydów wobec ich historycznej
ojczyzny.
Żydzi radzieccy są ciągle jeszcze wielkim zapleczem dla późniejszego rene-
sansu narodu żydowskiego i dla Izraela”⁷³.

Z zachowanej korespondencji wynika, że Mark starał się również o nawiązanie kontaktów naukowych ze środowiskiem żydowskim w ZSRR. Między innymi zabiegał o pomoc w dotarciu do literatury żydowskiej wydawanej w ZSRR i w zestawieniu wykazu radzieckiej prasy jidyszowej dla ŻIH⁷⁴. Jednak dla grona skupionego wokół powstałego w 1961 r. w Moskwie pisma „Sowietisz Hejmland” i jego redaktora naczelnego Arona Wergelisa⁷⁵ działacze TSKŻ byli zbyt „nacjonalistyczni” i zbyt „syjonistyczni”, z czego w Warszawie zdawano sobie sprawę. Według relacji agenta „Zeldina”, związanego ze środowiskiem „Sowietisz Hejmland”, Mark miał w rozmowie z nim pytać retorycznie: „Jeżeli jestem za rozkwitem narodu żydowskiego – czy to jest nacjonalizm?”⁷⁶ W materiałach operacyjnych zanotowano: „Mark z okazji różnych spotkań z osobami przybywającymi do Instytutu stara się podkreślać antysemityzm istniejący w ZSRR. Potępia również politykę ZSRR w stosunku do Izraela”⁷⁷.

⁷¹ AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka, sygn. 1010a, k. 19–20, List B. Marka do N. Waks z 22 II 1960. Jak pisze Marci Shore: „Ber Mark prawdopodobnie odwiedził przed swoją śmiercią Jerozolimę. Krąży legenda, że rozplakał się przyznając, że sfałszował historię powstania”. (M. Shore, *op. cit.*, s. 60). Niestety, autorka nie podaje źródeł tych informacji.

⁷² AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka, sygn. 1010a, k. 54, List B. Marka do I. Gutmana z 7 IV 1960.

⁷³ B. Mark, *Dziennik...*, *op. cit.*

⁷⁴ AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka, sygn. 1010a, k. 120, List B. Marka do M. Bermana z 22 X 1960.

⁷⁵ Szerzej na ten temat patrz: G. Estraiikh, Aron Vergelis: *the perfect Jewish homo sovieticus*, „East European Jewish Affairs” 1997, t. 27, nr 2, s. 3–20; tegoż, *The Era of ‘Sovietish Heymland’: Readership of the Yiddish press in the former Soviet Union*, „East European Jewish Affairs” 1995, t. 25, nr 1, s. 17–22.

⁷⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej jako: AIPN), 0231/230 t. 9, k. 148, „Doniesienie agenturalne”, ściśle tajne, 18 X 1963 (przekład z rosyjskiego).

⁷⁷ AIPN, k. 437, Streszczenie materiałów „Kodak” za okres od 1 I 1964 do 31 XII 1964, 10 X 1969. Dziękuję dr Dariuszowi Libionce za udostępnienie mi tego dokumentu.

W latach sześćdziesiątych Mark publikował już dużo mniej, chociaż jego spuścizna w Archiwum ŻIH dowodzi, że praktycznie do ostatniej chwili zbierał materiały, planował kolejne prace, robił notatki i wycinki. W dzienniku przyznawał: „[...] planowałem dzieło za dziełem. Może wykonałbym wiele z nich, gdyby nie przekłeta kierownicza praca w Instytucie i palące cierpienie [związane z] czytaniem i badaniem. I tak było to ponad siły jednego człowieka. Teraz, kiedy chodzę po omacku w ciemności i czuję, jak uchodzą siły, widzę, zrozpaczony, że ta reszta życia, która mi została, nie starczy w najmniejszym stopniu na opracowanie wszystkiego. Co robić?”⁷⁸

Jego zainteresowania badawcze nadal koncentrowały się wokół żydowskiego ruchu oporu w czasie Zagłady. Na początku lat sześćdziesiątych ukazało się II wydanie *Der ofsztant in warszewer geto* (1963) oraz *Powstanie w getcie warszawskim*, zaopatrzone w wybór dokumentów, o charakterze bardziej popularnym, przeznaczone dla szerokiej publiczności (1963), a także *Życie i walka młodzieży w gettach w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1944* (1961) i poradnik bibliograficzny *Męczeństwo i walka Żydów w latach okupacji* (1963). W tych ostatnich latach Mark rzadziej pisywał na łamach „Fołks-Sztyme” (w liście do znajomego wyjaśniał: „(...) nie chcę się znajdować w pewnym towarzystwie, z którym nie jestem jednomyślny w szeregu fundamentalnych kwestii”)⁷⁹, za to nadal często publikował teksty krytycznoliterackie w miesięczniku „Idisze Szriftn”⁸⁰.

Prawie do samego końca udzielał się publicznie. Gdy z powodu cukrzycy stracił wzrok, nadal występował na wieczorach literackich, akademiach gettowych i tym podobnych imprezach, wygłaszając referat z głowy i z pamięci cytując źródła lub wiersze żydowskich poetów⁸¹. Jego ostatnie publiczne wystąpienie miało miejsce na wieczorze poświęconym życiu i twórczości Pereca Markisza⁸². W artykule dla „Idisze Szriftn” Mark wspominał jeszcze o wrażeniu, jakie wywierał na nim Markisz jako poeta w latach dwudziestych, w czasach awangardowej grupy poetyckiej „Chaliastre”⁸³.

W ostatnich dniach grudnia 1965 r. Mark zaczął prowadzić dziennik. Był już wówczas ciężko chory – jak sam wyliczał, cierpiał na „cukrzycę, nerki, uremię, wysokie ciśnienie, arteriosklerozę nóg, żołądek i przede wszystkim wylewy

⁷⁸ B. Mark, *Dziennik...*, *op. cit.*

⁷⁹ AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka, sygn. 1010a, k. 5, List B. Marka do M. Baumana z 27 I 1960.

⁸⁰ We wspomnieniach współczesnych często podkreśla się jego doskonałą znajomość literatury żydowskiej.

⁸¹ M. Landau, *Ester un Ber Mark – di fardinstfule szoa-forszers* [w:] *tejże, Mit szrajber, bicher un mit... Wilne*, Tel Awiw 2003, s. 95.

⁸² A. Kwaterko, *Cum ondenk fun Ber Mark. Sztrichn wegn zajn lebn un szafn (in der cwancikster jorajt)*, „Fołks-Sztyme”, 5 VII 1986.

⁸³ B. Mark, *Unter topltn oreol fun tragiszkajt un heroizm (cum hejlikn ondenk fun Perec Markisz)*, „Idisze Szriftn”, 1965, nr 12.

w oczach”⁸⁴. Mimo to jego zapiski, chociaż prowadzone przez bardzo krótki czas, dają świadectwo dużej przenikliwości, zaangażowania, wyczulenia na wszystko, co dotyczy Żydów – w Polsce, ZSRR, Izraelu. Z niepokojem i goryczą odnotowywał w nich przejawy narastającego w Polsce klimatu „Marca przed Marcem”: antysemickie wypowiedzi wysoko postawionych członków partii, fakty zwalniania z pracy ludzi żydowskiego pochodzenia.

Dziennik Marka urywa się w lutym 1966 r., zapewne z powodu pogarszającego się dalej stanu zdrowia historyka. W kwietniu Zarząd ŻIH zlecił Arturowi Eisenbachowi i Adamowi Rutkowskiemu kierowanie pracami instytutu w okresie przejściowym⁸⁵. Bernard Mark zmarł 4 lipca 1966 r. mając zaledwie 58 lat. Jego życzenie, by być pochowanym w Izraelu, nie spełniło się. Został pogrzebany przy głównej alei cmentarza żydowskiego przy ul. Okopowej w Warszawie.

* * *

Zestawiona przez wdowę po Marku bibliografia jego prac liczy 959 pozycji z lat 1928–1985, wliczając w to wydania pośmiertne – a jest to bibliografia niepełna! Ta liczba, jak również rozmiary jego spuścizny (zgromadzonej w większości w Archiwum ŻIH i częściowo w archiwum The Goldstein-Goren Diaspora Research Center w Tel Awiwie) pokazuje rozległość zainteresowań Marka, który gromadził materiały na najróżniejsze tematy i w najróżniejszych językach (sam pisał w jidysz i po polsku). Zdaniem niektórych, niekoniecznie przekładało się to na jakość pracy naukowej. Szmul Krakowski wspominał: „Na pracy Instytutu odbiła się bardzo mocno osobowość prof. Marka, który był po prostu naturą dość silną, prawie dyktatorską [...], ale równocześnie prof. Mark był człowiekiem ogromnej wiedzy i doskonałym znawcą literatury żydowskiej. Ale nie był historykiem i nie miał też dla tego prawdziwego zrozumienia. Nie miał również żadnego zrozumienia dla zagadnienia sformowania kadr naukowych [...] profesor zarezerwował dla siebie ruch oporu, nakreślił sobie ramy, niezwykle obszerne, które często przekraczały jego możliwości. Nie życzył sobie, nie chciał współpracy innych i odtrącał tych, którzy chcieli się tym zająć”⁸⁶. Nie zawsze był w stanie zachować obiektywizm wymagany od badacza. Nie wychował żadnych uczniów ani następców. Jego kariera naukowa była karierą ambitnego samouka samotnika.

Gdyby chcieć przedstawić życie Bernarda Marka jako patchwork – musiałby to być patchwork w różnych odcieniach szarości, na tle których wyróżniałyby się dwie nici: niebieska i czerwona. Życie i wybory Marka, jak i wielu innych żydowskich komunistów z tego pokolenia, nie było bowiem ani jednolicie białe, ani czarne. Ale

⁸⁴ B. Mark, *Dziennik...*, *op. cit.*

⁸⁵ M. Horn, *op. cit.*, s. 32.

⁸⁶ Institute for Contemporary Jewry (Jerozolima), Oral History Division, sygn. (50)31, wywiad Benjamina Pincusa ze Stefanem Krakowskim, 29 IV 1969, s. 9–10. Dziękuję Stephanowi Stachowi za udostępnienie mi tego dokumentu.

zawsze towarzyszyła mu, bardziej lub mniej uświadomiona i akceptowana u samego siebie, tęsknota za Syjonem – i taka interpretacja rewolucyjnych ideałów jego młodości, która nakazywała nie uciekać od mogił i odbudowywać życie na zgłiszczach.

Słowa kluczowe

historiografia Zagłady, żydowscy komuniści, Komunistyczna Partia Polski, Żydowski Instytut Historyczny

Abstract

The article presents a profile of Bernard Mark (1908–1966), a Holocaust historian and the director of the Jewish Historical Institute in Warsaw. Mark's biography is based on various materials, both published and unpublished, from his pre-war involvement in the Communist Party of Poland, through the war years spent in the Soviet Union, to his various activities in post-war Poland: a researcher and socio-cultural activist, including his publications on the Holocaust.

Key words

Holocaust historiography, Jewish communists, the Communist Party of Poland, the Jewish Historical Institute